

„Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych” – W oczekiwaniu na zmartwychwstanie

Omówienie fragmentu

Wiara w życie wieczne i zmartwychwstanie stanowi o istocie chrześcijaństwa. Temat zmartwychwstania stał się przedmiotem sporu Jezusa z saduceuszami. Relację św. Łukasz z jego przebiegu można podzielić na dwie części. W pierwszej przeciwnicy Jezusa zadają Mu pytanie, w drugiej On udziela i odpowiedzi.

Saduceusze stanowili jedną z grup religijno – politycznych w Izraelu. Twierdzili, że ich protoplastą był arcykapłan Sadok, żyjący w czasach Dawida i Salomona. Saduceusze znajdowali się pod wpływem kultury hellenistycznej. Za najważniejsze pisma biblijne uznawali Pięcioksiąg Mojżeszowy, niezbyt natomiast cenili Proroków. Odrzucali tzw. tradycję ustną, na którą powoływali się faryzeusze w wykładni prawa Mojżeszowego. Między innymi z tej racji byli ich przeciwnikami. Mimo dzielących ich różnic zazwyczaj razem występowali przeciw Mistrzowi z Nazaretu, a później przeciw Jego uczniom. Wielu z nich wywodziło się z arystokracji. W czasach Jezusa nie cieszyli się jednak zbyt dużym szacunkiem wśród ludu, ponieważ w ich rękach spoczywało przywództwo polityczne, a byli ugodowo nastawieni do Rzymian. Ewangelista Łukasz na początku swego opowiadania wspomina o ich braku wiary w zmartwychwstanie. Czyni to prawdopodobnie dlatego, że swoją Ewangelię napisał przede wszystkim dla chrześcijan pochodzących z pogaństwa, którzy nie orientowali się w zawiłościach poglądów żydowskich ugrupowań.

Saduceusze podeszli do Jezusa i zapytali Go o sprawę zmartwychwstania. Zwrócili się do Niego „Nauczycielu”. Jest to pełen respektu zwrot, którym tytułowano kogoś, kto zajmował się komentowaniem Biblii i cieszył się wielkim poważaniem. Jezus jest wyjątkowym Nauczycielem, ponieważ inni mistrzowie wyjaśniali Pisma w oparciu o istniejącą już tradycję. On natomiast, jako Syn Boży, nie był nią związany. Występuje jako autorytatywny tłumacz prawa, mając świadomość, że nauka którą głosi, nie jest Jego, lecz „Tego, który Go posłał”. Saduceusze, zwracając się do niego w ten pełen szacunku sposób, uczynili to ze względu na otaczających ich ludzi. Jeśli weźmie się pod uwagę negatywne podejście saduceuszy do Jezusa, w ich ustach ten tytuł brzmi przewrotnie. W identyczny sposób zwracali się do Jezusa faryzeusze wraz ze zwolennikami Heroda, zadając mu podchwytliwe pytanie w kwestii płacenia podatków. (Mt 22,15-17). Saduceusze najprawdopodobniej zadali Mu pytanie z zamiarem ujawnienia sprzeczności w Jego nauczaniu i tym samym osłabienia Jego autorytetu. Najpierw zgodnie ze swymi poglądami zacytowali fragment z księgi Powtórzonego Prawa dotyczący lewiratu (Pwt 25,5-10), którego celem było zapewnienie ciągłości rodu. Polegał on na tym, że jeśli jeden z braci był żonaty, ale zmarł, zanim począł syna, to obowiązkiem drugiego było poślubić wdowę, a synowi, który się urodzi, nadać imię zmarłego brata. W ten sposób narodzony syn był od strony prawnej dzieckiem zmarłego. Saduceusze powoływali się na Księgę Powtórzonego Prawa, ponieważ uważali, że w Pięcioksięgu nie ma żadnych tekstów uzasadniających zmartwychwstanie. Następnie przytoczyli przykład lewiratu, prawdopodobnie oparty na historii zaczerpniętej z Księgi Tobiasza. Jest tam opisany przypadek Sary, córki Raguela, która miała siedmiu mężów. Wszyscy oni zostali zabici przez demona podczas nocy poślubnej (Tb 3,7-8; 7,11). Saduceusze nawiązali do tej opowieści, formułując swoje pytanie. Chcieli, aby im powiedział, czyją będzie żoną po zmartwychwstaniu kobieta, którą w wyniku przestrzegania przez braci prawa lewiratu została po kolei poślubiona im wszystkim. Jeśli rzeczywiście opierali się na Księdze Tobiasza, to świadczyłoby o ich przewrotności, dla nich bowiem ta księga nie powinna mieć większej wartości dowodowej. Prowadzi to do smutnego wniosku, że w pewnych sytuacjach niektórym ludziom wcale nie chodzi o prawdę, lecz o postawienie na swoim za wszelką cenę. Jest to niestety postawa dość częsta również w dzisiejszej rzeczywistości religijnej i pozareligijnej.

Jezus odpowiedział im, stosując dwa rodzaje argumentów. Pierwszy dotyczy rozumienia zmartwychwstania. Saduceusze w oparciu o życie doczesne tworzyli wyobrażenia na temat życia wiecznego. W Starym Testamencie uważano, że wszyscy ludzie po odejściu z tego świata idą do Szeolu. Dopuszczano jednak możliwość wskrzeszenia człowieka dzięki łasce Bożej. Takich cudów dokonywali na przykład prorocy Eliasza i Elizeusza (1 Krl 17,17-23; 2 Krl 4,33). Dla ludzi istniała więc nadzieja na powstanie z martwych. Potwierdzeniem takich wyobrażeń może być wypowiedź jednego z siedmiu braci męczenników, z czasów powstania przeciw Seleudcydom, którzy umierając za wiarę w Jedyne Boga, tak zwrócili się do króla Antiocha IV: „Lepiej jest

nam, którzy ginieemy z ludzkich rąk, w Bogu pokładać nadzieję, że znów przez Niego będziemy wskrzeszeni. Dla ciebie bowiem nie ma wskrzeszenia do życia „ (2 Mch 7,14). Chrześcijańska nauka o zmartwychwstaniu jest bardziej skomplikowana, ale w przypadku omawianego fragmentu trzeba powiedzieć, że Jezus wypowiedział się tu tylko na temat wskrzeszenia do życia, a nie zajmował się dogłębnym wyjaśnieniem tego tematu. On w swojej nauce główną uwagę skoncentrował na fakcie zmartwychwstania i na łączącej się z nim prawdzie o istnieniu odmiennej rzeczywistości dwóch światów: doczesnego i wiecznego.

Człowiek po zmartwychwstaniu będzie podobny aniołom. Mówiąc o aniołach, Jezus dodatkowo w sposób polemiczny przypomniał saduceuszom, że są one duchami, które – wbrew ich mniemaniom – naprawdę istnieją. Saduceusze mieli o tyle rację, że rzeczywiście człowiek po zmartwychwstaniu będzie posiadał ciało, ale nie doczesne, lecz uwielbione. O tym świadczą zjawienia Jezusa wśród uczniów. Przeniknął przez mury Wieczernika, mimo iż drzwi były zamknięte. Wyobrażenia saduceuszów na temat życia przyszłego były zbyt uproszczone.

Druga część wypowiedzi Jezusa na temat zmartwychwstania służy wskazaniu argumentów potwierdzających tę prawdę. Ponieważ saduceusze honorowali przede wszystkim Pięcioksiąg i na niego w pierwszym rzędzie powoływali się, negując naukę o zmartwychwstaniu, Jezus sięga do Księgi Wyjścia. Przypomniał spotkanie Mojżesza z Bogiem, podczas którego Bóg, pragnąc nakłonić go do podjęcia się zadania wyprowadzenia Narodu Wybranego z niewoli egipskiej, przedstawia się jako „Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba”. Mojżesz ma być kontynuatorem i spadkobiercą ich misji. Skoro Bóg mówi o tych trzech patriarchach jak o żywych, to oni muszą żyć. Bóg w rozmowie z Mojżeszem powoływał się na obietnicę, jaką złożył Abrahamowi, podstawę przymierza. Przymierze ma moc obowiązującą tylko wtedy, gdy żyją obie strony. Jezus wyjaśnił saduceuszom, że w tej nowej rzeczywistości takie instytucje, jak małżeństwo, będą zbędne: „ani się żenić będą, ani za mąż wychodzić”. Jezus jeszcze raz potwierdził, że jest jedynym w swoim rodzaju Nauczycielem, który w wyjątkowy sposób interpretuje księgi natchnione. Potwierdza to reakcja niektórych uczonych w Piśmie: „Nauczycielu, dobrześ powiedział”. „Uczony w Piśmie” to określenie dotyczące interpretatora słowa objawionego. Najwybitniejszym z nich przysługiwał tytuł „rabbi”. Ich głównym zadaniem była kazuistyczna interpretacja prawa Mojżeszowego, stanowiącego normę postępowania wszystkich Izraelitów. Oprócz tego uprawiali moralizującą egzegezę Biblii. Niektórzy spośród nich wchodziłi w skład Wysokiej Rady. Byli wśród nich faryzeusze, saduceusze i esseńczycy. Stwierdzenie: „niektórzy z uczonych w Piśmie” – odnosi się zapewne do faryzeuszów, bo oni wierzyli w zmartwychwstanie. Ich pochwała jest tym bardziej godna uwagi, że wśród nich mogli znajdować się legitymizujący się tytułem „rabbi”, który saduceusze obdarzyli Jezusa.

Nauczanie Jezusa na temat zmartwychwstania jest bardzo ważne. Bóg objawiał tę prawdę stopniowo. W Starym Testamencie dopiero się ona wykluwała. Wraz z przyjściem Jezusa na świat i Jego zmartwychwstaniem osiągnęła ona swoją pełnię. Zanim się to jednak stało, Jezus na podstawie Starego Testamentu potrafił udowodnić, że ludzie nie tylko zostaną wskrzeszeni na Sąd Ostateczny, ale też że już po śmierci mają szansę na życie wieczne, które jest stanem realnym, choć nieprzeniknionym dla nas, posiadających cielesną powłokę.

Pogłębienie

1. Kim byli saduceusze i czy wierzyli w zmartwychwstanie?
2. Jak należy rozumieć tytuł „Nauczycielu” w odniesieniu do Jezusa?
3. W jaki sposób saduceusze starali się ośmieszyć prawdę o zmartwychwstaniu?
4. Jakich argumentów użył Jezus dla wykazania saduceuszom, że są w błędzie?
5. Jak rozumieć zdanie: „ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych”?
6. Jak rozumieć zdanie: „Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych”?
7. Jakie ciało będą posiadali ludzie po zmartwychwstaniu?

Aktualizacja

Pewien ksiądz w czasie katechezy zapytał: kto chciałby pójść do nieba? Wszystkie dzieci podniosły ręce z wyjątkiem Jasia. Ten poproszony o wyjaśnienie, dlaczego nie chce iść do nieba, odparł, że chce, a nie podniósł ręki, bo myślał, że ksiądz proponuje, aby od razu udać się z nim w zaświaty, a on chciałby jeszcze trochę pożyć. Ta żartobliwa historyjka znakomicie ilustruje podejście przeciętnego człowieka. Z jednej strony wydaje się on być zainteresowany niebem, życiem wiecznym, a z drugiej nie bardzo mu spieszy do tamtej rzeczywistości. Jest to normalne, ponieważ każdy człowiek obdarzony jest przez Boga instynktem samozachowawczym, który za wszelką cenę każe mu bronić się przed śmiercią. Problem polega na tym, że ludzie tracą z oczu perspektywę nadprzyrodzoną własnej egzystencji, a całą swoją uwagę skupiają na doczesności. Dochodzi do tego pod wpływem różnych czynników.

Wydaje się, że na pierwszym miejscu należy wymienić materializm, zarówno światopoglądowy, jak i praktyczny, bardzo zubożający życie duchowe człowieka, zakłócający między innymi jego podejście do śmierci. Jest to paradoksalne. Z jednej strony ludzie obcuja z nią poprzez telewizję, śledząc relacje z różnych kataklizmów czy wojen, oglądając filmy, w których trup ściele się gęsto, a z drugiej strony starannie unikają przygotowania się do niej w swoim życiu. Kiedyś trumny ze zmarłymi przed pogrzebem znajdowały się w domach, więc ludzie od najmłodszych lat oswajali się z rzeczywistością śmierci. Dziś trumny znajdują się w domach pogrzebowych.

Wielu ludzi skupia się tylko na tym, co bieżące, sprawy życia wiecznego zostawiając na później. Wydaje im się ono tak odległe, że aż abstrakcyjne. Dopiero śmierć kogoś bliskiego lub jakieś nieszczęście, którego doświadczyli, zmuszają ich do zmiany myślenia.

Jako że wiara ludzi w Jezusa Chrystusa w Europie słabnie, problem życia wiecznego w ich życiu zajmuje coraz mniej miejsca. W ten sposób stają się współczesnymi saduceuszami. My, którzy staramy się być wiernymi uczniami Mistrza z Nazaretu, uczestniczymy w tej formie kultury, która ma na nas coraz większy wpływ. Dlatego tak ważne jest, aby jej nie ulec. Zamykanie oczu na pewne problemy nie sprawi, że one znikną. Dotyczy to także nieuchronności śmierci.

Jezus przyszedł na świat, aby ludzi zbawić, to znaczy umożliwić im osiągnięcie królestwa niebieskiego. Ta prawda o zmartwychwstaniu bardzo pociągała pierwszych chrześcijan – nie znaczy to, że nauka ta była w całej rozciągłości przyjmowana przez nich bez oporów. Świadczy o tym na przykład Pierwszy List do koryntian, w którym św. Paweł musiał się mocno natrudzić, aby wyjaśnić to zagadnienie. Również i my musimy starać się pogłębić jego rozumienie. Listopad sprzyja takim refleksjom. Trzeba pogłębić swoją relację z Bogiem poprzez modlitwę. Dobrze jest ofiarowywać msze św. za zmarłych, którzy z pewnością odwdzięczą się swoim wstawiennictwem u Boga za nami. Nie można wątpić w realne istnienie zaświatów, twierdząc, że nikt z tamtej strony jeszcze do nas nie przyszedł. Niejako w odpowiedzi na ten zarzut Jezus opowiedział pouczającą historię o bogaczu i Łazarzu, który leżał u progu jego pałacu. Po śmierci Łazarz spoczywał na łonie Abrahama, a bogacz cierpiał mękę. Prosił Abrahama, aby przynajmniej posłał Łazarza, który miałby ostrzec jego braci przed podobny losem. Jaką usłyszał odpowiedź? „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają! Nie, ojcze Abrahamie – odrzekł tamten – lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą. Odpowiedział mu: Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą”. Mamy do dyspozycji naukę Kościoła, Prawo i Proroków, czyli Biblię i to musi wystarczyć. Nauka o życiu wiecznym jest owiana tajemnicą, jednakże Bóg uchyla przed nami jaja rąbka. Święty Paweł w Pierwszym Liście do koryntian pisze: „Lecz głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami preznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowali Pana chwały; lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha”. (1 Kor 2,7-10). Zatem szybciej mogą ją przeniknąć nie mędrzy tego świata, lecz ci, którzy w pokorze serca zbliżają się do Boga. Należy dążyć do osiągnięcia takiej postawy i modlić się o nią. Wtedy rzeczywistość nieba, świętych obcowania, będzie nam tak bliska jak bliskie są codzienne sprawy związane z życiem doczesnym.